

Ewa K. Czackowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-5605-2967

„Jestem człowiekiem tak marnego stanu...” Okoliczności nominacji bp. Stefana Wyszyńskiego na prymasa Polski

Mimo upływu ponad 75 lat od nominacji Stefana Wyszyńskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski wciąż nie do końca znane są wszystkie okoliczności tej nominacji¹. Można już jednak powiedzieć, że białych plam w tej historii jest coraz mniej.

Rzecz jasna nie chodzi o powody tej zaskakującej dla większości polskich biskupów nominacji, które są rozpoznane², ale o związaną z nią chronologię wydarzeń, w tym przede wszystkim trzy kwestie: czas i sposób poinformowania Stolicy Apostolskiej o życzeniu prymasa Augusta Hlonda, aby jego następcą został biskup lubelski Stefan Wyszyński; czas poinformowania przez Sekretariat Stanu Konferencji Episkopatu Polski oraz bp. Wyszyńskiego o jego nominacji, a następnie o podtrzymaniu tej decyzji

1 Niniejszy artykuł jest przedrukiem, który publikujemy z uwagi na wagę ustaleń w nim zawartych, a także tematykę „Studiów Prymasowskich”. Artykuł pt. *Nieznany list arcybiskupa-nominata Stefana Wyszyńskiego do papieża Piusa XII z 1 stycznia 1949 r. wyrażający zgodę na objęcie dwóch archidiecezji*, ukazał się pierwotnie w książce *Kardynał Stefan Wyszyński arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski. W roku beatyfikacji*, Warszawa 2021, s. 25–39.

2 Informacje na temat nominacji prymasa Wyszyńskiego, zob.: E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; J. Żaryn, *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany Prymas o relacjach państwo – Kościół w latach 1948–1953. Nowe ustalenia na podstawie meldunków funkcjonariuszy UB z okresu internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego (1953–1956)*, AK 2004, t. 142, z. 1; tenże, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997; tenże, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Droga na Stolicę Prymasowską*, t.1., Warszawa 1998, s.149–150.

przez Piusa XII; datę ostatecznego przyjęcia nominacji przez bp. Stefana Wyszyńskiego oraz powiadomienia o tym Stolicy Apostolskiej.

Odpowiedź na tę ostatnią kwestię przynosi odnaleziony w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej dokument³. Jest to kopia listu arcybiskupa-nominata Stefana Wyszyńskiego do papieża Piusa XII z 1 stycznia 1949 roku. Dokument ten w formie maszynopisu, napisany w języku polskim, a zatem jeszcze przed tłumaczeniem, nie był nigdy wcześniej publikowany. Jest to źródło ważne z dwóch powodów. Po pierwsze, daje precyzyjną odpowiedź na pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach bp Wyszyński ostatecznie przyjął nominację, a po drugie, ukazuje, jakie powody przedstawił papieżowi Piusowi XII jako powstrzymujące go przed jej przyjęciem.

Prymas August Hlond wskazuje następcę w listach przekazanych do Watykanu

Zmiana na stanowisku arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski w 1948 nastąpiła niespodziewanie. 22 października 1948 roku zmarł kard. August Hlond, prymas Polski. Bezpośrednim powodem było obustronne zapalenie płuc, które wywiązało się w następstwie dwóch operacji jamy brzusznej (z powodu zapalenia wyrostka robaczkowego i komplikacji po niej⁴). Przed śmiercią kard. August Hlond wskazał jako swego następcę biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Notabene 22 października wrócił on do Lublina z Zakopanego, gdzie przechodził rekonwalescencję po operacji wyrostka robaczkowego.

Życzenie kard. Hlonda zostało przekazane listownie papieżowi Piusowi XII. W literaturze przedmiotu nie ma jednomyślności co do tego, w jaki sposób i kiedy list lub listy dotarły do Watykanu. Warto dodać, że od momentu zerwania 12 września 1945 roku przez TRJN konkordatu ze Stolicą Apostolską możliwości kontaktu z Watykanem zostały mocno utrudnione, a tajna korespondencja była przekazywana za pośrednictwem zagranicznych ambasad w Warszawie.

3 AAW, APP, List biskupa-nominata Stefana Wyszyńskiego do papieża Piusa XII, Lublin, 1 stycznia 1949.

4 J. Pietrzak, *Pełnia Prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań 2009, s. 919, 920; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, dz. cyt. s. 195.

Profesor Jan Żaryn pisał, iż umierający kard. Hlond podyktował ks. Antoniemu Baraniakowi, ówczesnemu sekretarzowi prymasa, dwa listy do papieża, dzień po dniu, prosząc o nominację bp. Wyszyńskiego. Oba listy zostały przesłane do Watykanu drogą zakonną przez opiekującą się prymasem s. Maksencję Jechalik, czyli, jak można sądzić, elżbietanka przekazała je którejs z zachodnich ambasad w Warszawie i pocztą dyplomatyczną przesłano je do Rzymu⁵. Z kolei według ustaleń prof. Jerzego Pietrzaka kard. Hlond przekazał życzenie w sprawie swego następcy ks. Baraniakowi 16 października oraz ponowił w dniu swej śmierci, tj. 22 października⁶. W zbiorze *Acta Hlondiana* zachował się list mons. Domenico Tardiniego z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej adresowany do ks. Antoniego Baraniaka datowany 17 listopada 1948 roku, w którym watykański urzędnik potwierdza otrzymanie dwóch listów – z 24 i 26 października 1948 roku⁷. Prawdopodobnie to są te same listy, które miały być przekazane „drogą zakonną”. Kopii ich nie odnaleziono. Ale listów było więcej. Tak wynika z protokołu przesłuchania bp. Baraniaka, który sporządzono 20 października 1953 roku. Biskup więziony był od września 1953 roku. Zeznał on: „Na kilka dni przed swą śmiercią ks. kard. Hlond oświadczył mi, że jego następcą, t.j. prymasem Polski ma zostać bp Wyszyński, że «Warszawa ma być połączona z Gnieznem», to znaczy, że prymas ma pozostać w Warszawie i żebym o tym powiadomił też i kard. Sapiechę”. Ksiądz Baraniak, wynika z tego zeznania, uczynił to na początku listopada, już po pogrzebie kard. Hlonda, który odbył się 26 października. „Widziałem, że ks. kard. Sapieha miał inne plany co do kandydatury prymasa. Wnioskowałem, że na prymasa typował on raczej arcybiskupa Dymka. W końcu kard. Sapieha polecił mi napisać list do Sekretariatu Stanu w Watykanie do mons. Tardiniego”. Ksiądz Baraniak napisał jeden list od siebie, drugi kard. Sapieha⁸, który od 1946 dzielił z prymasem Hlondem specjalne pełnomocnictwa. Oba listy ks. Baraniak przekazał do Watykanu za pośrednictwem ambasady amerykańskiej w Warszawie, a ta katolickiej agencji humanitarnej War Relief Service⁹.

Według prof. Pietrzaka ks. Baraniak napisał dwa listy – 2 i 3 listopada – na wypadek, gdyby jeden nie dotarł do adresata, trzeci zaś kard. Sapieha¹⁰.

5 J. Żaryn, *Bilans pierwszego pięciolecia...*, dz. cyt.

6 J. Pietrzak, dz. cyt., s. 918.

7 *Acta Hlondiana*, List mon. Domenico Tardiniego do ks. Antoniego Baraniaka. Scan listu otrzymany dzięki uprzejmości prof. Jerzego Pietrzaka.

8 M. Jędraszewski, *Teczki Baraniaka*, t. 1: Świadek, Poznań 2009, s. 111, 112.

9 Tamże, s. 76.

10 J. Pietrzak, dz. cyt., s. 918.

Kopii tych listów również nie odnaleziono. Profesor Pietrzak w swym monumentalnym dziele pt. *Pełnia Prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, które ukazało się w 2009 roku, twierdził, że ks. Baraniak życzenia kard. Hlonda nie przekazał Watykanowi w pierwszych listach z 24 czy 26 października, a dopiero po poinformowaniu o nim kard. Sapiehy, czyli w listach z 2 lub 3 listopada¹¹. Dalsze badania, uwzględniające, że czas dotarcia korespondencji z Polski do Watykanu drogą dyplomatyczną wynosił wówczas ok. dwóch tygodni, prowadzą prof. Pietrzaka do wniosku, że ks. Baraniak musiał przekazać życzenie kard. Hlonda jednak już w pierwszym liście, 24 października 1948 roku¹². Skoro już 12 listopada Pius XII podjął decyzję o nominacji bp. Wyszyńskiego, a 16 listopada podpisał stosowną bulę, to istotnie ks. Baraniak musiał powiadomić Watykan o woli kard. Hlonda już w pierwszym liście. Tym bardziej wydaje się to oczywiste, że kard. Hlond prosił swego sekretarza o niezwłoczne przekazanie jego prośby Piusowi XII.

Jakie było tło nominacji na prymasa Polski Stefan Wyszyński długo nie wiedział. 17 lutego 1962 roku w dzienniku *pro memoria* zapisał: „Nie byłem wówczas w to wtajemniczony”. To była odpowiedź na pytanie Jana XXIII o to, jak to się stało, że został następcą kard. Hlonda. Wyszyński dodał: „[...] dopiero niedawno dostały mi się do rąk fotokopie listów bp. Baraniaka¹³, ówczesnego sekretarza kard. Hlonda, do sekretarza stanu. Według tych listów, kard. prymas Hlond na łożu śmierci polecił napisać do sekretarza stanu, że na swego następcę upatrzył biskupa lubelskiego i pokornie prosi Ojca Świętego Piusa XII o zaaprobowanie tej propozycji. Na drugi dzień wysłał drugi list, prosząc *instantissime* [usilnie] o to samo”. Jak podkreślił Wyszyński w *pro memoria*, ksiądz, a od 1951 roku biskup, od 1957 roku zaś arcybiskup Baraniak „zachował tajemnicę o tej sprawie”¹⁴. Prymas dowiedział się o niej z fotokopii listów, gdyż oryginalnych dokumentów zagarniętych w momencie uwięzienia prymasa, władze nie zwróciły po 1956¹⁵. Gdzie dziś są owe fotokopie? Czy kiedyś się odnajdą? – na te pytania nie ma na razie odpowiedzi.

11 Tamże.

12 Opinia wyrażona w korespondencji mailowej w czerwcu 2020 roku.

13 W 1948 roku Antoni Baraniak był księdzem, a w 1962 roku arcybiskupem (od 1957).

14 S. Wyszyński, *Pro memoria*, tom IX: 1962, red. nauk. A. Poniński, Warszawa 2020, s. 56.

15 E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 13, 14.

KEP przedstawia Watykanowi własne propozycje personalne i administracyjne

W tym miejscu należy postawić co najmniej dwa pytania: dlaczego przed wysłaniem w październiku i listopadzie 1948 roku do Watykanu listów ks. Baraniak i kard. Sapięha nie poinformowali bp. Wyszyńskiego o życzeniu kard. Augusta Hlonda? Czy Stolica Apostolska była świadoma, że biskup-nominat nie wiedział o życzeniu umierającego prymasa?

Wiadomo natomiast, że KEP, która pierwszy raz od śmierci kard. Hlonda zebrała się 15 listopada w Krakowie, postanowiła przedłożyć papieżowi propozycje personalne i administracyjne, związane ze śmiercią prymasa. Biskupi chcieli zlikwidować wprowadzoną w 1946 roku unię personalną archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej oraz powrócić do unii Gniezna i Poznania. Biskup Wyszyński w *pro memoria* zanotował: „Przemawiam za rozłączeniem Warszawy i Gniezna, motywując względami duszpasterskimi, które dziś są najważniejsze. Nie jest możliwe rządzić dwiema diecezjami na odległość 300 km i jeszcze pełnić uciążliwe funkcje legata specjalnego Stolicy Świętej. Ta ogromna praca przedwcześnie wtrąciła do grobu kard. Hlonda”¹⁶. W roli nowego arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego oraz prymasa Polski Episkopat widział abp. Walentego Dymka, zaś bp Wyszyńskiego proponował mianować arcybiskupem warszawskim¹⁷.

Jeżeli prawdą jest to, co zanotował ks. Stanisław Skorodecki w jednym z donosów, jakie pisał w czasie internowania prymasa Wyszyńskiego, to tło wydarzeń się komplikuje. Otóż według ks. Skorodeckiego prymas wspominał, że depesza z wiadomością o jego nominacji dotarła jeszcze w trakcie obrad Episkopatu¹⁸. Sekretariat Stanu wysłał także list, informujący o nominacji, datowany 16 listopada, czyli w dniu podpisania przez papieża bulli nominacyjnej. Nic więc dziwnego, że tego samego dnia została nadana depesza. Nie wiadomo natomiast, kiedy ów list podpisany przez mons. Tardiniego, który się zachował¹⁹, dotarł do rąk bp. Wyszyńskiego. Na pewno było to

16 PM I, s. 8. Po latach prymas Wyszyński, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, był za utrzymaniem unii tych dwóch archidiecezji. Np. w 1976 roku pisał: „Także obecnie warunki polityczne wymagają połączenia tych dwóch diecezji”, AIPN, Kard. S. Wyszyński, sygn. 0713/1 t. 2, k. 165.

17 PM I, dz. cyt., s. 8.

18 AIPN, Skorodecki Stanisław. Teczka pracy „Krystyna”, sygn. 00170/52, t. 1, k. 33.

19 Acta Hlondiana, List mon. Domenico Tardiniego..., dz. cyt.

kilka dni po zakończeniu zebrania plenarnego KEP, a przed 10 grudnia, kiedy ks. Baraniak zawiózł ów list do kard. Sapiehy²⁰.

Jeśli informacja ks. Skorodeckiego jest prawdziwa – a nie ma podstaw sądzić inaczej, tym bardziej, że Sekretariat Stanu dążył do szybkiego ułożenia sytuacji w Polsce – w zupełnie nowym świetle stawia to decyzje, jakie podjęła Konferencja Episkopatu Polski. Nie wiadomo, czy i kto z KEP, poza kard. Sapiehą, wiedział o życzeniu zmarłego prymasa Hlonda, ale wszyscy zapewne byli poinformowani o depeszy z Watykanu, która musiała nadejść tego samego dnia, czyli 16 listopada, a zatem w drugim dniu zebrania plenarnego, którego głównym punktem programu było: „kogo przedstawić Stolicy Świętej na Gniezno i Warszawę”²¹. Nie jest wykluczone, że depesza nadeszła po zamknięciu obrad. Czy w innym wypadku biskupi, wiedząc o decyzji papieża, podejmowałiby starania o jej zmianę? A z drugiej jednak strony, gdyby nie wiedzieli o decyzji papieża, czy zaproponowałiby Ojcu Świętemu na arcybiskupa warszawskiego, jednej z najważniejszych metropolii, biskupa najmłodszego stażem i wiekiem? To są pytania, niemniej wydaje się bardzo prawdopodobne, że ta propozycja KEP była związana z treścią depeszy, która 16 listopada 1948 roku nadeszła z Sekretariatu Stanu. Notabene trudno zrozumieć, dlaczego kard. Sapieha, którego faworytem był abp. Dymek, ale który znał życzenie kard. Hlonda, nie wpłynął na Episkopat, aby nie wybrać innych kandydatów.

Propozycje KEP zawieźli do Watykanu 11 grudnia 1948 roku dwaj biskupi: łódzki – Michał Klepacz i płocki – Tadeusz Zakrzewski, którzy składali wizytę *ad limina apostolorum*. Do Watykanu chciał udać się także biskup lubelski, ale odmówiono mu paszportu²².

Sytuacja była nadzwyczajna – po pierwsze, z uwagi na sytuację Kościoła w Polsce, a po drugie, z racji nagłej śmierci prymasa Hlonda. Niemniej podpisanie przez papieża bulli nominacyjnej bez potwierdzenia zgody kandydata było, jak się wydaje, działaniem bezprecedensowym. We wspomnianym liście z Sekretariatu Stanu do abp. Wyszyńskiego z 16 listopada 1948 roku tłumaczono, że „w zaistniałej sytuacji politycznej” papież nie chciał czekać z nominacją. Wspomniano też, że kard. Hlond dobrze wyrażał się abp. Wyszyńskim, podziwiając jego gorliwość apostolską, obronę praw kościelnych i troskę o dobro dusz²³. Można przypuszczać, że takie argumenty

20 Tamże, IV/15, List ks. A. Baraniaka do mons. D. Tardiniego 12 XII 1948.

21 PM I, s. 7.

22 J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, dz. cyt., s. 196.

23 Acta Hlondiana, List mon. Domenico Tardiniego... dz. cyt.

znalazły się w listach, które w imieniu umierającego kard. Hlonda pisał ks. Baraniak. Z kolei mons. Tardini w rozmowie z ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierzem Papée mówił o nim jako o osobie świętobliwej, skromnej, a jednocześnie o dużej odporności i energii, która w trudnych warunkach powinna dać sobie radę²⁴.

Tymczasem Stefan Wyszyński nie chciał przyjąć nominacji, jak się wydaje, z dwóch powodów. Po pierwsze, wiedział, że jego nominacja nie była zgodna z wolą większości członków Episkopatu. Po drugie, naprawdę obawiał się, że nie podoła zadaniu, do którego nie jest przygotowany, o czym pisał w liście, o którym więcej poniżej. Z tych powodów podjął poprzez kard. Adama Sapiechę próbę wpłynięcia na zmianę decyzji papieża²⁵. Według relacji jednego z lubelskich księży upadł przed kard. Sapiechą na kolana i błagał go, aby – jeśli może – „oddalił od niego ten ciężar obowiązków”. Kardynał Sapieha natomiast prosił młodego bp. Wyszyńskiego, aby przyjął nominację, używając w końcu argumentu: „Ojcu Świętemu się nie odmawia”²⁶. Do tej rozmowy doszło zapewne między połową listopada a świętami Bożego Narodzenia, prawdopodobnie przed tym, gdy biskupi Klepacz i Zakrzewski zawiadomili telefonicznie – a było to przed świętami Bożego Narodzenia – kard. Sapiechę, że Pius XII podtrzymał decyzje zarówno o utrzymaniu unii personalnej Gniezna i Warszawy, jak i o powołaniu Stefana Wyszyńskiego na obie archidiecezje oraz na urząd prymasa²⁷. Biskupi Klepacz i Zakrzewski wrócili do Polski przed świętami Bożego Narodzenia.

Abp Stefan Wyszyński przyjmuje nominację 31 grudnia 1948 roku

Jaka była dalsza sekwencja zdarzeń, pozwala nam odtworzyć list arcybiskupa nominata Stefana Wyszyńskiego pisany do papieża Piusa XII 1 stycznia 1949 roku w Lublinie. List w formie maszynopisu, z takim podpisem, napisany jest w języku polskim i przeznaczony był, jak należy się domyślać, do przetłumaczenia.

24 J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, dz. cyt., s. 201.

25 AIPN, Skorodecki Stanisław. Teczka pracy „Krystyna”, sygn. 00170/52, t. 1, k. 33.

26 J. Kowalczyk, *Soli Deo. Wspomnienie o księdzu Stefanie kardynale Wyszyńskim*, Lublin 2001, s. 35.

27 J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, dz. cyt., s. 196, 197.

Z dokumentu dowiadujemy się, że 31 grudnia 1948 roku abp Wyszyński spotkał się z Warszawie z bp Michałem Klepaczem, który po powrocie z Rzymu przekazał mu wolę Ojca Świętego. Przekazał mu także list z Sekretariatu Stanu. Ten list nie jest znany, aczkolwiek jego treści możemy się po części przynajmniej domyślać. Wydaje się, że jego treść i ton były podobne do tego, o czym mówił mons. Domenico Tardini ambasadorowi Kazimierzowi Papéemu w czasie spotkania 8 stycznia 1949 roku: „Trzeba było wyraźnej prośby, a nawet rozkazu Ojca Św., by się ostatecznie zdecydował. Instrukcja Papieża brzmiała: nie tracić czasu, objąć bez zwłoki obie stolice arcybiskupie”²⁸.

W liście do Piusa XII abp. Stefan Wyszyński pisał, że po zapoznaniu się relacją bp. Klepacza oraz po przeczytaniu listu z Sekretariatu Stanu, a także „rozważeniu przed Bogiem całej sprawy”, w „całkowitym posłuszeństwie” zgodził się na przyjęcie woli Namiestnika Chrystusa. Przyjął nominację na obie archidiecezje – gnieźnieńską i warszawską. „O tej mojej gotowości J.E. Michał Klepacz natychmiast powiadomił telefonicznie Sekretariat Stanu” – pisał.

A zatem ponad wszelką wątpliwość wiemy już, że bp. Stefan Wyszyński ostatecznie zgodził się przyjąć nominację 31 grudnia 1948 roku. Informacja została przekazana 31 grudnia drogą telefoniczną do Watykanu. Było to półtora miesiąca po podpisaniu przez Piusa XII nominacji, którą – przypominać – datowano 16 listopada 1948 roku.

Dzień później, 1 stycznia 1949 roku w Lublinie, arcybiskup-nominat napisał do Piusa XII ów nieznany dotąd list. Oprócz uzupełnienia chronologii zdarzeń, ważny jest także z uwagi na to, iż dowiadujemy się z niego, w jaki sposób abp Wyszyński tłumaczył papieżowi, dlaczego nie chciał przyjąć nominacji. Powody, ujmując je w skrócie, były dwa: po pierwsze, przekonanie o własnej małości, niegodności, nieprzygotowaniu do pełnienia tak zaszczytnych i ważnych funkcji, a po drugie, wyjątkowa sytuacja Kościoła w Polsce wymagająca osoby na tych ważnych stanowiskach odznaczanie się wyjątkowymi zaletami duszy i umysłu.

Biskup Wyszyński pisał: „Ojcze Święty! Czuję się zmuszony przedstawić to, co czuję. Uważam bowiem, że jestem tak niegodny i tak mały wobec wzniosłej funkcji, że gdyby nie zdecydowana wola jak też błogosławieństwo Waszej Świątobliwości, trudno byłoby się oprzeć wątpliwościom, jakie wymagały uspokojenia, by Kościół Święty nie poniósł przeze mnie raczej szkody. Jestem człowiekiem tak marnego stanu, że mój wybór pozwala myśleć,

28 Tenże, *Stolica Apostolska wobec Polski...*, dz. cyt., s. 201.

że obecne dumne i wyniosłe czasy wymagają skromnych i pokornych narzędzi, by dzięki nim Kościół wzrastał i powiększała się chwała Jedyne Boga.

Zdawałem sobie sprawę z powagi czasu, dlatego w duchu wahałem się wobec woli Waszej Świątobliwości. Przed oczyma stoi wielki autorytet i zadziwiające cnoty umysłu i serca, jakie ozdabiały przedwcześnie zmarłego kardynała Augusta Hlonda. Dostrzegam to ogromne pole walki, na które teraz patrzy prawie cały świat katolicki.

Ojcze Święty! Obecne czasy wymagają męża w pełni i doskonale Bożego, gotowego na wszelką ofiarę, mocnego duchem, obdarzonego mądrością i chrześcijańską rozważą, aby znaki Kościoła, z którymi dziś wiąże się los Narodu, były prowadzone w tych dniach jak najgodniej”. Dalej autor listu pytał: „Co mogę ofiarować Kościołowi?”, dając też odpowiedź: „Mam, to prawda, nieustraszoną wiarę człowieka otwartego, miłość niemal dziecięcego serca, przywiązanie do Kościoła i wolę poniesienia jakiegokolwiek ofiary. Jednak gdy patrzę na siebie, nie widzę roztropności takiej, jaka jest konieczna, wykształcenia, doświadczenia, przygotowania intelektualnego. I tylko wielkie Boże miłosierdzie i Wasza, Ojcze Święty, niezwykła łaskawość, mogą dopełnić tym brakom”²⁹.

W dalszej części listu Stefan Wyszyński dziękuje Piusowi XII za dobroć, zaufanie, obiecuje dorastać do „ducha i męstwa”, prosi o błogosławieństwo Ojca Świętego, poleca modlitwom papieża siebie, duchowieństwo i wiernych obu archidiecezji w całej ojczyźnie. „Całuję z miłością Ojcowskie stopy Waszej Świątobliwości” – kończy list arcybiskup-nominat Stefan Wyszyński.

Uderza w cytowanym liście skromność i pokora człowieka, który przeszedł do historii jako jeden z największych prymasów Kościoła w Polsce. Dalsza historia pokazała, że cechy, o jakich pisał Wyszyński w 1949 roku, a które jego zdaniem powinny charakteryzować osobę stojącą na czele Kościoła w Polsce w tych trudnych czasach, w nim ujawniły się w pełni.

Kiedy do Watykanu dotarł list bp. Wyszyńskiego pisany 1 stycznia 1949 roku? Prawdopodobnie przed 8 stycznia. Tego bowiem dnia mons. Tardini na spotkaniu z ambasadorem Papée oznajmił: „Właśnie otrzymaliśmy wiadomość, że Ks. Biskup Wyszyński przyjął nominację na Warszawę i Gniezno. Chciałem panu o tym zakomunikować”³⁰. Można przypuszczać, że Sekretariat Stanu dysponował już nie tylko depeszą, jaką 31 grudnia nadał bp Klepacz, ale listem arcybiskupa-nominata.

29 AAW, APP, List biskupa-nominata Stefana Wyszyńskiego do papieża Piusa XII, Lublin, 1 stycznia 1949.

30 J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, dz. cyt., s. 196, 197.

Warto dopowiedzieć, że 1 stycznia 1949 roku w Lublinie Stefan Wyszyński napisał także list do ojca, Stanisława, informując rodzinę o „niezwykle ciężkiej” chwili, jaką przeżywa. Pisał: „Przyjąłem je [obowiązki] z uległością i pokorą, gdyż jestem przekonany, iż przerastają one moje zdolności i moje przygotowanie. Ale wola Ojca Świętego była tak stanowcza, że nie mogę opierać się Duchowi Świętemu, który mówi przez Głowę widzialną Kościoła. Nie grozi mi, mój Drogi Ojczy, ani próżność, ani duma, ani zrozumiałość, ani wyniosłość. Jestem przytłoczony poczuciem małości”³¹. Uderzające są podobne tony listów, przekonanie o własnej małości, a także przyjmowanie obowiązków z pełną pokorą.

Dwa dni później, 3 stycznia 1949 roku, bp. Wyszyński pojechał do Krakowa, gdzie osobiście poinformował kard. Sapiechę o przyjęciu nominacji. Nie było to radosne spotkanie. „Kardynał [Sapiecha] martwił się moim zdrowiem. Ja miałem stokroć więcej powodów do zmartwień. Obydwaj byliśmy smutni”. Ale i inni księża nie wyrażali entuzjazmu, po tym, gdy kard. Sapiecha zakomunikował im nominację Wyszyńskiego. „Radość obecnych ma formalny i bardzo higieniczny charakter. Mam wrażenie, jakbym dopuścił się przestępstwa”³². Natomiast 14 stycznia, po spotkaniu z biskupami pomocniczymi w archidiecezji warszawskiej i omówieniu spraw związanych z ingresem, abp Wyszyński dodał: „Ze wszystkich niemal kontaktów z duchowieństwem wyczuwam rezerwę wyczekującą. Bodajże nikt nie jest zachwycony z mej nominacji. Szczęśliwie, zgadzamy się wspólnie. Może to jedyny punkt zgodności”³³. 4 stycznia 1949 roku abp. Wyszyński złożył przysięgę na ręce kard. Sapiehy³⁴, 2 i 6 lutego 1949 roku odbył ingresy w Gnieźnie i Warszawie.

Prymas Stefan Wyszyński wielokrotnie wyrzucał sobie, że w 1948 roku opierał się decyzji Ojca Świętego. W 1976 roku zapisał: „Bo jak 25 III [19]46 r. opierałem się zwiastowaniu kardynała A[ugusta] Hlonda, tak później opierałem się powołaniu, w 1948 roku do Gniezna i do Warszawy. Ten sam błąd myślenia – jakobym to «ja» miał działać, apostołować, prowadzić ludzi. – A to wszystko On – Jezus Chrystus. [...] Bo Pańska Ręka była w tym, która

31 J. Wyszyńska, *Z listów do rodziny*, w: *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2019, s. 25.

32 PM I, s. 12.

33 Tamże, s. 15.

34 J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy* w: *Księga Sapieżyńska. Praca zbiorowa pod redakcją ks. Jerzego Wolnego przy współpracy Romana Zawadzkiego*, t II: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986, s. 545.

działa przez liche narzędzia. Raz się nim posługuje, to znów je odkłada na bok [...]”³⁵.

Podsumowanie

List abp. Stefana Wyszyńskiego do papieża Piusa XII pisany 1 stycznia 1949 roku w Lublinie przynosi odpowiedź na pytanie: kiedy Stefan Wyszyński ostatecznie zgodził się przyjąć nominację na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski. Wiemy z listu, że stało się to 31 grudnia 1948 roku po rozmowie abp. Wyszyńskiego z bp. Michałem Klepaczem, który poinformował go o podtrzymaniu przez Piusa XII nominacji i utrzymaniu unii personalnej między Gnieznem i Warszawą, a także przekazał w tej sprawie list z Sekretariatu Stanu. Biskup Wyszyński po rozmowie i przeczytaniu listu ostatecznie zgodził się przyjąć nominację. O decyzji bp Michał Klepacz natychmiast telefonicznie poinformował Sekretariat Stanu. Następnego zaś dnia abp. Wyszyński w liście do Piusa XII tłumaczył, dlaczego wahał się przyjąć nominację. Ten list dotarł do Sekretariatu Stanu przed 8 stycznia 1949 roku.

List

„Biskup Lubelski

Lublin, 1 stycznia 1949 r.

Ojciec Święty!

Wczoraj w Warszawie przyjąłem do wiadomości to, co powiedział mi J.E. Michał Klepacz, przedstawiając najwyższą wolę Waszej Świątobliwości. Po przeczytaniu listu, przesłanego z Sekretariatu Stanu, i po rozważeniu przed Bogiem całej sprawy, w całkowitym posłuszeństwie zgadzam się na wolę Namiestnika Chrystusa, by została mi przekazana jedna i druga siedziba archidiecezjalna, mianowicie Gnieźnieńska i Warszawska. O tej mojej gotowości J.E. Michał Klepacz natychmiast powiadomił telefonicznie Sekretariat Stanu.

Ojciec Święty! Czuję się zmuszony przedstawić to, co czuję. Uważam bowiem, że jestem tak niegodny i tak mały wobec wzniosłej funkcji, że gdyby nie zdecydowana wola jak też błogosławieństwo Waszej Świątobliwości,

35 AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria*, 12 maja 1976, bez sygn.

trudno byłoby się oprzeć wątpliwościom, jakie wymagały uspokojenia, by Kościół Święty nie poniósł przeze mnie raczej szkody. Jestem człowiekiem tak marnego stanu, że mój wybór pozwala myśleć, że obecne dumne i wyniosłe czasy wymagają skromnych i pokornych narzędzi, by dzięki nim Kościół wzrastał i powiększała się chwała Jedyne Boga.

Zdawałem sobie sprawę z powagi czasu, dlatego w duchu wahałem się wobec woli Waszej Świątobliwości. Przed oczami stoi wielki autorytet i zadziwiające cnoty umysłu i serca, jakie ozdabiały przedwcześnie zmarłego Kardynała Augusta Hlonda. Dostrzegam to ogromne pole walk, na które teraz patrzy prawie cały świat katolicki.

Ojcze Święty! Obecne czasy wymagają męża w pełni i doskonale Bożego, gotowego na wszelką ofiarę, mocnego duchem, obdarzonego mądrością i chrześcijańską rozważą, aby znaki Kościoła, z którymi dziś wiąże się los Narodu, były prowadzone w tych dniach jak najgodniej. Co mogę ofiarować Kościołowi? Mam, to prawda, nieustraszoną wiarę człowieka otwartego, miłość niemal dziecięcego serca, przywiązanie do Kościoła i wolę poniesienia jakiegokolwiek ofiar. Jednak, gdy patrzę na siebie, nie widzę roztropności takiej, jaka jest konieczna, wykształcenia, doświadczenia, przygotowania intelektualnego. I tylko wielkie Boże miłosierdzie, i Wasza, Ojcze Święty, niezwykle łaskawość mogą dopełnić tym brakiem.

Jakże nadzwyczajnej ojcowskiej dobroci doświadczyłem dotąd od Waszej Świątobliwości. Zarówno powierzenie mi Kościoła Lubelskiego, jak też arcybiskupich Kościołów Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, do których zostają teraz przeniesiony, są dowodem zaufania do ducha i męstwa, do którego pozostaje mi teraz jedynie dorastać. Tego pragnę całym duchem, dziękując za tyle serca i za tak wielką szczodrobyłość.

Gdy myślę o tym stojąc najpokorniej przed Bożą Mądrością, z największą czcią klękam do stóp Waszej Świątobliwości, i dla mojej słabości proszę o specjalne błogosławieństwo, które przyjmę jak płonącą pochodnię na drogę do nowych Kościołów Arcybiskupich i do tak licznych trzód wiernych mi powierzonych.

Modlitwom waszej Świątobliwości polecam siebie całego, duchowieństwo i wierny lud obu Archidiecezji jak też cały Kościół Święty w mojej Ojczyźnie. Całuję z miłością Ojcowskie stopy Waszej Świątobliwości.

+ Stefan Wyszyński

Arcybiskup Nom[inat] Gnieźnieński i Warszawski

Biskup Lubelski

Lublin, 1 stycznia 1949 r.”

Bibliografia

Źródła, wspomnienia

- AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1976, bez. sygn.
AAW, SPP, List prymasa-nominata abp S. Wyszyńskiego do papieża Piusa XII, Lublin, 1 stycznia 1949, bez sygn.
AIPN, Skorodecki Stanisław. Teczka pracy „Krystyna”, sygn. 00170/52, t. 1.
AIPN, Wyszyński Stefan. Teczka ewidencji operacyjnej „B”, sygn. 0713/210, t. 9.
AIPN, Kard. S. Wyszyński, sygn. 0713/1 t. 2.
Acta Hlondiana, List mon. Domenico Tardiniego do ks. Antoniego Baraniaka.
Jędraszewski M., *Teczki Baraniaka*, t. 1: Świadek, Poznań 2009.
Kowalczyk J., *Soli Deo. Wspomnienie o księdzu Stefanie kardynale Wyszyńskim*, Lublin 2001.
Wyszyńska J., *Z listów do rodziny*, w: *Wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2019.
Wyszyński S., *Pro memoria*, tom I: 1948-1952, red. nauk. P. Skibiński, Warszawa 2017.
Wyszyński S., *Pro memoria*, tom IX: 1962, red. nauk. A. Poniński, Warszawa 2020.

Opracowania

- Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
Micewski A., *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
Pietrzak J., *Pełnia Prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1. 2, Poznań 2009.
Raina P., *Kardynał Wyszyński. Droga na Stolicę Prymasowską*, t.1, Warszawa 1998.
Wolny J., *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska. Praca zbiorowa pod redakcją ks. Jerzego Wolengo przy współpracy Romana Zawadzkiego*, t II *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986.
Żaryn J., *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany Prymas o relacjach państwo – Kościół w latach 1948–1953. Nowe ustalenia na podstawie meldunków funkcjonariuszy UB z okresu internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego (1953–1956)*, AK styczeń–luty 2004, t. 142, z. 1.
Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944-1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.

Streszczenie

Po ponad 75 latach od objęcia przez Stefana Wyszyńskiego funkcji arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski wciąż nie do końca znane są wszystkie okoliczności tej nominacji. Można już jednak powiedzieć, że białych plam w tej historii jest coraz mniej. Dotychczasowe ustalenia pozwalają twierdzić, że było to życzenie prymasa Augusta

Hlonda wyrażone wobec sekretarza, późniejszego biskupa, ks. Antoniego Baraniaka, któremu polecił napisać w tej sprawie prośbę do Piusa XII. Papież Pius XII decyzję o nominacji bp. Wyszyńskiego podjął 12 listopada, a bullę nominacyjną podpisał 16 listopada 1948 roku. Tego też dnia mons. Domenico Tardini z Sekretariatu Stanu poinformował listownie bp. Wyszyńskiego o nominacji. Odnaleziony niedawno w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej list bp. Stefana Wyszyńskiego do Piusa XII, datowany 1 stycznia 1949 roku, pozwala precyzyjnie wskazać, kiedy biskup-nominat ostatecznie zgodził się przyjąć nominację. Stało się to 31 grudnia 1948 roku po rozmowie z bp. Michałem Klepaczem, który wrócił z Watykanu, i przeczytaniu przywiezionego przez niego listu z Sekretariatu Stanu. Informacja o zgodzie została natychmiast telefonicznie przekazana do Sekretariatu Stanu. Następnego zaś dnia, 1 stycznia 1949 roku, arcybiskup-nominat Wyszyński w Lublinie napisał list do Piusa XII, tłumacząc obszernie, dlaczego wahał się przyjąć nominację. Uderza w nim pokora i skromność człowieka, który okazał się jednym z największych biskupów w historii Kościoła w Polsce.

Słowa kluczowe

Wyszyński, prymas, nominacja, list, Pius XII, arcybiskup gnieźnieński, arcybiskup warszawski, Sekretariat Stanu

Summary

More than 75 years after Stefan Wyszyński took over the function of Archbishop of Gniezno and Warsaw and Primate of Poland, not all the circumstances of this nomination are fully known. However, it can already be said that there are fewer and fewer blank spots in this story. The findings to date allow us to claim that this was the wish of Primate August Hlond expressed to the secretary, later bishop, Fr. Antoni Baraniak, whom he instructed to write a request in this matter to Pius XII. Pope Pius XII made the decision to nominate Bishop Wyszyński on 12 November, and signed the bull of nomination on 16 November 1948. On that day, Monsignor Domenico Tardini from the Secretariat of State informed Bishop Wyszyński of the nomination by letter. A letter, recently discovered in the Archives of the Archdiocese of Warsaw, from Stefan Wyszyński to Pius XII, dated January 1, 1949, allows us to precisely indicate when the bishop-nominee finally agreed to accept the nomination. This happened on December 31, 1948, after a conversation with Bishop Michał Klepacz, who had returned from the Vatican, and reading the letter he had brought from the Secretariat of State. Information about the consent was immediately passed on to the Secretariat of State by telephone. The following day, January 1, 1949, Archbishop-nominee Wyszyński in Lublin wrote a letter to Pius XII, explaining at length why he had hesitated to accept the nomination. It is striking in the humility and modesty of a man who turned out to be one of the greatest bishops in the history of the Church in Poland.

Keywords

Wyszyński, primate, nomination, letter, Pius XII, Archbishop of Gniezno, Archbishop of Warsaw, Secretariat of State